

20 stycznia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Hbr 7, 1-3. 15-17) Bracia: Melchizedek, król Szalemu, kapłan Boga Najwyższego, wyszedł na spotkanie Abrahama, wracającego po rozgromieniu królów, i udzielił mu błogosławieństwa. Jemu Abraham także wydzielił dziesięcinę z całego łupu. Imię jego najpierw oznacza króla sprawiedliwości, a następnie także króla Szalemu, to jest króla pokoju. Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie ma ani początku swych dni, ani też końca życia, upodobniony zaś do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze. Jest to jeszcze bardziej oczywiste, skoro na podobieństwo Melchizedeka jest ustanowiony inny kapłan, który stał się takim nie według cielesnego przepisu Prawa, ale według mocy niezniszczalnego życia. Dane Mu jest bowiem takie świadectwo: „Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”.

(Hbr 7, 1-3. 15-17)

Bracia: Melchizedek, król Szalemu, kapłan Boga Najwyższego, wyszedł na spotkanie Abrahama, wracającego po rozgromieniu królów, i udzielił mu błogosławieństwa. Jemu Abraham także wydzielił dziesięcinę z całego łupu. Imię jego najpierw oznacza króla sprawiedliwości, a następnie także króla Szalemu, to jest króla pokoju. Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie ma ani początku swych dni, ani też końca życia, upodobniony zaś do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze. Jest to jeszcze bardziej oczywiste, skoro na podobieństwo Melchizedeka jest ustanowiony inny kapłan, który stał się takim nie według cielesnego

przepisu Prawa, ale według mocy niezniszczalnego życia. Dane Mu jest bowiem takie świadectwo: „Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”.

(Ps 110 (109), 1b-2. 3-4)

REFREN: *Jesteś kapłanem, tak jak Melchizedek*

Rzekł Pan do Pana mego: „Siądź po mojej prawicy,
aż uczynię Twych wrogów podnóżkiem stóp Twoich”.

Pan rozciągnie moc Twego berła z Syjonu:

„Panuj wśród swych nieprzyjaciół!

Przy Tobie panowanie w dniu Twego triumfu,
w blasku świętości,
z łona jutrzynki zrodziłem Cię jak rosę”.

Pan przysiągł i tego nie odwoła:

„Ty jesteś kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”.

Aklamacja (Mt 4, 23)

Jezus głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby wśród ludu.

(Mk 3, 1-6)

W dzień szabat Jezus wszedł do synagogi. Był tam człowiek, który miał uschniętą rękę. A śledzili Go, czy uzdrowi go w szabat, żeby Go oskarżyć. On zaś rzekł do człowieka z uschniętą ręką: „Podnieś się na środek!” A do nich powiedział: „Co wolno w szabat: uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie uratować czy zabić?” Lecz oni milczeli.

Wtedy spojrzawszy na nich dokoła z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serc, rzekł do człowieka: „Wyciągnij rękę!”
Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa. A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz się naradzali przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

Komentarz:

Tylko dwa razy na kartach Ewangelii ludzie nie chcąc odpowiedzieć na pytanie Pana Jezusa, milczą. W obu przypadkach jest to sytuacja dla ludzi kompromitująca, ale w epizodzie przedstawionym w dzisiejszej Ewangelii — nacechowana dodatkowo złą wolą.

Bo jeśli Bóg nie odpowiada na nasze pytania — On jest Bogiem, Jego milczenie jest zawsze słuszne i uzasadnione. Na przykład podczas swojego procesu nie bronił się przeciwko fałszywym oskarżeniom, tak że nawet najwyższy kapłan Go zapytał: „Nic nie odpowiadasz na to, co oni (fałszywi świadkowie) zeznają przeciwko Tobie? Lecz Jezus milczał” (Mt 26,62n).

W ten sposób wypełniło się proroctwo Izajasza o cierpiącym Słudze Pańskim: „Prowadzą Go jak owcę na rzeź, a On jest jak baranek, który milczy gdy go strzygą — tak On nie otworzył ust swoich” (Dz 8,32).

Tak samo Pan Jezus niekiedy nie odpowiadał na wołanie tych, którzy Go prosili o uzdrowienie, bo chciał wypróbować ich wiarę, albo chciał doprowadzić uczestników tej sytuacji, żeby się wstawiali za proszącymi. Powtarzam: jeśli Bóg nie odpowiada na nasze pytanie — On jest

Bogiem, On lepiej od nas wie, co w danej chwili jest dla nas dobre. Już sprawiedliwy Hiob zauważył: kiedy Bóg milczy, przecież nie będziesz Go potępiał (Hi 34,29).

Ale jeśli my nie odpowiadamy na pytanie, jakie sam Bóg nam stawia — to zawsze jest to coś niedobrego. Przypatrzmy się sytuacji z dzisiejszej Ewangelii. Faryzeusze śledzą Pana Jezusa, bo chcą Go postawić przed sądem, a teraz szukają materiału do oskarżenia. I oto pojawia się człowiek z uschlą ręką, ale jest szabat. Zatem Pan Jezus pierwszy stawia faryzeuszom pytanie: czy w szabat wolno czynić coś dobrego? Jeśli Go chcieli oskarżyć o łamanie szabatu, właśnie teraz mogliby dać wyraz swojemu stanowisku, że w szabat nie godzi się uzdrawiać. Mogliby też przyznać Panu Jezusowi rację i powiedzieć Mu, że teraz zrozumieli: dobro człowieka jest ważniejsze niż szabat. Mogli też odpowiedzieć: „nie wiemy”. Oni jednak milczeli.

Oni wiedzieli swoje — Jezus to jest zły człowiek, należy Go osądzić i zabić.

Ewangelia opisuje jeszcze jedną sytuację, kiedy ludzie nie chcieli odpowiedzieć na pytanie Pana Jezusa. Byli to Jego własni uczniowie. Pan Jezus zapytał ich: „O czym to rozprawialiście w drodze? Lecz oni milczeli. W drodze bowiem posprzeczali się między sobą, kto z nich jest największy”.

Krótko mówiąc: to nigdy nie jest w porządku, jeśli Pan Bóg do człowieka przemawia, stawia mu pytania — a człowiek tej Bożej inicjatywy w ogóle nie podejmuje, swojego Boga zbywa milczeniem.

O. Jacek Salij OP